

Andrzej Szpociński

Instytut Studiów Politycznych PAN
Collegium Civitas

CO ZOSTAŁO Z KOMUNIZMU W POLSCE?

Pytanie to można rozumieć dwojako: po pierwsze jako pytanie o te współczesne tradycje, których zwolennicy nawiązują (świadomie lub nie) do komunizmu, po drugie jako pytanie o to, co jest dziedziczone z komunizmu, jako zwracanie uwagi na podobieństwa niekoniecznie wynikające ze świadomych nawiązań, ale będących konsekwencją wyboru podobnych strategii legitymizujących w obliczu podobnych wyzwań. I właśnie to drugie podejście będę tu stosował odpowiadając na pytanie, co zostało z komunizmu.

Relacje między głównymi siłami politycznymi końca pierwszej i początku drugiej dekady wieku XXI wykazują pewne podobieństwa z sytuacją z lat 1945 – 1956, choć oczywiście różnice też występują i nie można ich tu pominąć.

Wzajemne odniesienia komunistów i opozycji były nacechowane obopólną nieufnością i wrogością. Pomimo pewnych gestów pojednawczych z obu stron, tak naprawdę nikt nie żywił większych nadziei na porozumienie. Dla każdej ze stron, program polityczny obozu przeciwnego postrzegany jest jako wcielenie zła, a jego realizacja oznacza niechybną klęskę dla społeczeństwa/ludu lub narodu (nie wnika tu w *meritum*, w to której ze stron program stanowił rzeczywiste zagrożenie dla społeczeństwa i narodu, której zaś nie).

Niezwykle ważnym elementem ideologii komunistów (w tym tekście słowa „komuniści” używam na określenie grup sprawujących władzę po II wojnie światowej, a zwłaszcza w okresie stalinowskim) było odwoływanie się do swoistej wizji dziejów będącej przemieszaniem wątków oświeceniowych i frazeologii marksistowskiej. Jej podstawowym składnikiem jest wiara w postęp oświaty, nauki, wiedzy rozumu, kultury, cywilizacji (kultury materialnej). Ten ostatni równoznaczny jest z poprawą warunków życia codziennego (mieszkania, zdrowie, jedzenie, ubrania). Postęp, w który wierzą (a jeżeli nie wierzą, to przynajmniej propagują) komuniści nie ma charakteru nieuniknionego; może być opóźniony lub wręcz zahamowany, dlatego na wszystkich frontach wymagana jest walka z przeciwnikiem. Przybiera ona formy dramatyczne, jest walką

1

na śmierć i życie, dobrego ze złem, bo w wypadku niepowodzenia grup sprawujących władzę na społeczeństwa spadną wszystkie plagi opisane w apokalipsie i jeszcze więcej. Nic zatem dziwnego, że wszelkie skuteczne sposoby w unicestwieniu przeciwnika są usprawiedliwione.

Istnieje wiele podobieństw między tą zarysowaną w największym skrócie (a więc i uproszczeniu) „codzienną” filozofią grup, które doszły do władzy po zakończeniu II wojny światowej, a tymi, które objęły rządy po przegranej PiS w wyborach 2007 r. Przede wszystkim obecna jest kategoria postępu obejmującego wszystkie ważne dziedziny rzeczywistości, przede wszystkim rozwój cywilizacyjny (kulturę materialną), ale też oświatę i naukę, kulturę duchową itd. Podobnie, jak w wersji z końca lat czterdziestych i początku pięćdziesiątych, postęp ten jest zagrożony przez siły wsteczne („moherowe berety”) i podobnie jak w okresie powojennym, gdyby nie udało się ich pokonać, nastanie czas apokalipsy.

W obu wypadkach podobne wątki pojawiają się w analizie sytuacji międzynarodowej. W obu wypadkach podkreśla się, że wejście Polski do ciał ponadnarodowych (odpowiednio państw obozu socjalistycznego oraz NATO i Unii Europejskiej) zabezpieczyło raz na zawsze jej istotne interesy.

Oczywiście czym innym było przymusowe włączenie Polski do imperium sowieckiego, czym innym mające pełną aprobatę społeczeństwa i wszystkich (łącznie z postkomunistami z SLD i innych ugrupowań) liczących się w kraju sił politycznych, nie zajmuje się też oczywistym skądinąd faktem, że w tym drugim wypadku bilans korzyści wynikający z uczestnictwa w NATO i UE wielokrotnie przewyższa bilans ewentualnych strat, interesuje mnie jedynie retoryka stosowana przez grupy, które doszły do władzy po zakończeniu wojny i po roku 2007.

Wykazuje ona wiele podobieństw. Tak w latach pięćdziesiątych, jak i po roku 2007 opozycja jest oskarżana o niechęć wobec ponadnarodowych sojuszy, choć obiektywnie sytuacja w tych dwu okresach jest zupełnie inna. Po zakończeniu wojny patriotycznie nastawiona część społeczeństwa polskiego zdawała sobie sprawę z zagrożenia, jakie stanowiło poddanie Polski sowieckim wpływom. Zupełnie inaczej sprawa wygląda współcześnie. Opozycja pisowska jest prozachodnia i to do tego stopnia, że trudno byłoby nawet dość mało rozgarniętej publiczności wmówić coś innego, dlatego przyjęto inną strategię jej dyskredytowania. Nie mówi się więc, że jest ona przeciwna Unii i NATO, ale że w obu tych organizacjach boją się PiS ze względu na ich awanturnictwo i nacjonalizm. Mimo to wszystkie różnice końcowe, konkluzje są takie same: opozycja i ta z lat pięćdziesiątych i ta współczesna powinna być unicestwiona również ze względu na sytuację Polski w świecie. Istnieją jedynie pewne niuanse w wymiarze praktycznym. W latach pięćdziesiątych można było stosować niczym nieograniczony terror fizyczny. Współcześnie jest to niemożliwe, jedyne co można robić w tej sytuacji, to stosować najostrzejszą z możliwych kampanię propagandową, oskarżając przeciwnika o brak tolerancji i agresywność, wzbudzać w tłumie wobec niego histeryczną nienawiść mającą swe ujście w czynach.

Podobieństwa i różnice pomiędzy okresem komunizmu a współczesnym

Momenty przełomowe

Czasy komunizmu

Stanowisko władz:

- Uznanie dla elity rządzącej na forum międzynarodowym, przedstawiane jako realizacja interesu narodowego.
- Dla zwolenników porządków wprowadzanych w Polsce po roku 1948 zasadnicze było przekonanie, że włączamy się w ogólnoświatowy ruch „ku lepszemu” (z postępem, z prawami dziejowymi itp)
- Włączenie się w szerszą społeczność międzynarodową;

Stanowisko opozycji:

Dla nurtu patriotycznego – kamuflowana polityka kulturalna, zdrada narodowa (w tym odcieście od tradycji łacińskiej), naruszenie zasad demokracji.

Atak na demokrację

Różnica istotna w pierwszym wypadku (stalinizm) – mieliśmy atak na demokrację w ustroju totalitarnym;

- W 2010 – atak na demokrację w ustroju mającym znamiona demokracji. Jest to atak na instytucje mające znaczący udział w kształtowaniu opinii publicznej. Najczęściej mówi się o zawłaszczaniu RTV. Ważniejsze są inne:
 - Próba wyeliminowania opozycji ze sfery publicznej (atak na Rzeczpospolitą),
 - Eliminacja z Rady Etyki Mediów T. Bochwic, T. Bieszczad („Głębokie oburzenie relacją o ks. Michale Czajkowskim”), ale brak reakcji na TVN, że za sterami samolotu siedział gen. Andrzej Błasik;
 - Winny Popiełuszko, a za mord w Łodzi Kaczyński;
 - Film o Blidzie tak, o katastrofie nie, bo toczy się śledztwo, śledztwo dziennikarskie
 - Wreszcie internet – przekonanie, że daje wolność – bzdura;
 - Organizowanie bojówek ZMP w czasach stalinowskich, 2010 r. oburzone społeczeństwo (pod krzyżem), atak na marsz Dmowskiego.